

Chusta, przekleństwo muzułmanek

Piotr Ślusarczyk

Cenę za błędną politykę multikulturalizmu płacą kobiety. To ich status społeczny, ich wolność stały się przedmiotem handlu między zwolennikami przebudowy świata zachodniego, w którym jedyną formą współżycia społecznego ma być powszechny i skrajny relatywizm kulturowy.

Feministki: zakaz noszenia chust to dyskryminacja i przemoc

Noszenie hidżabu czy nikabu przez muzułmańskie kobiety w zachodniej przestrzeni kulturowej wywołuje spore emocje. Na stronach Fundacji [Feminoteka](#) możemy przeczytać przedruk z amerykańskiego „New York Timesa”, w którym amerykańskie dziennikarki stawiają tezę, że zakaz noszenia chust prowadzi do dyskryminacji i przemocy. Jako przykład kraju o szczególnym poziomie nietolerancji wskazują Francję. Zakaz noszenia burek z 2004 roku oraz zakaz zasłaniania twarzy w 2011 ma skutkować wzrostem przemocy wobec muzułmanek.

Chusta na głowie muzułmanki nie jest jedynie aktem wolnego wyboru, lecz w wielu przypadkach jest deklaracją polityczną czy religijną

Jeśli dobrze rozumiem, pozwolenie na publiczne noszenie islamskich nakryć głowy należy uznać za miarę tolerancji wobec uciśnionych w Europie muzułmanek. Trudno się z tą argumentacją zgodzić. Po pierwsze, jeszcze do niedawna muzułmańskie kobiety, także w tradycyjnych krajach arabskich (np. Egipt) cieszyły się o wiele większą swobodą ubioru. Widać to doskonale na zdjęciach z lat 70. XX wieku. Ulice Aleksandrii czy Kairu przypominały Rzym czy Paryż. Możliwe jest więc łączenie muzułmańskiej tożsamości ze „świeckim strojem”.

Po drugie, chusta na głowie muzułmanki nie jest jedynie aktem wolnego wyboru, lecz w wielu przypadkach jest deklaracją polityczną czy religijną. Nie da się dyskutować o prawie do publicznego noszenia hidżabu bez odwołania się do pozycji kobiet w muzułmańskim prawie religijnym. Bez wątplenia szariat dyskryminuje kobiety, nakazując im chociażby wchodzenie w związki małżeńskie jedynie z wyznawcami islamu. Zakaz poślubiania niewiernych prowadzi do pogłębienia podziałów wewnątrz społeczeństwa. Bez mieszanych rodzin integracja nie jest możliwa, w ten sposób powstaje za to równoległe społeczeństwo. Chusta jest więc z pewnego punktu widzenia komunikatem wysyłanym reszcie społeczeństwa: „Jestem muzułmanką. Obowiązują mnie więc inne reguły”.

Pobita za brak chusty, pobita za bikini

We Włoszech młoda dziewczyna została pobita przez własną matkę za to, że w szkole zdejmowała chustę. Uczennica poskarżyła się na przemoc domową nauczycielom, ci zaś powiadomili policję. Dziewczynka przyznała się również do tego, że żyje w strachu przed własnym ojcem. Kiedy o sprawie zrobiło się głośno, matka oznajmiła, że powodem pobicia nie było zdjęcie nakrycia głowy, lecz „złe zachowanie” córki. Doskonale rozumiem naturalną chęć integracji młodej dziewczyny ze szkolną społecznością.

Z kolei we Francji w październiku 2015 roku ruszył proces młodych muzułmanek, które powołały do życia samowznaczą „milicję obyczajową”. Jej ofiarą padła 21-latką, pobita za to, że opalała się w bikini na trawniku w Reims. Również tym razem muzułmanki zapewniały, że ich działanie nie miało nic wspólnego z religią. Tych, którzy stanęli w obronie pobitej dziewczyny nazwano „ksenofobami” i

„rasistami” stygmatyzującymi muzułmanów. Sprawczynie pobicia tłumaczyły, że chodziło o skąpy ubiór dziewczyny. Muzułmanki kazały się jej ubrać, gdyż, jak twierdzą, nie było jeszcze lata. Dodajmy, że do pobicia doszło w... lipcu. W Austrii wystarczyło pomówienie o to, że piętnastolatka chciała zerwać chustę jednej z muzułmanek. Za swój czyn nastoletnia Polka została dotkliwie pobita. Film z zajścia znalazł się na Facebooku.

Pobite za chusty

Brak chusty czy zbyt swobodny strój jest dla części muzułmanów powodem do użycia przemocy, oplucia, czy grożenia „nieskromnie” okrytej kobiecie. Zdarza się również, że to właśnie noszenie hidżabu, nikabu, al-amiry, naraża muzułmanki na przemoc ze strony niemuzułmanów. W tym miejscu warto przypomnieć o napaści na młodą Afgankę, studentkę Politechniki Łódzkiej, w tramwaju. W tej sprawie poraża i skala chamstwa napastników, i obojętności pozostałych pasażerów.

Chusta, czyli paragraf 22

Rozważmy wszystkie przywołane przypadki łącznie. Muzułmanka, która nie chce nosić nakrycia głowy, naraża się na przemoc ze strony najbliższych, a także ostracyzm wielu środowisk muzułmańskich. Z kolei muzułmanka, która nosi tradycyjne nakrycie głowy, odseparowuje się do społeczeństwa, w którym żyje, a także wielu wypadkach akcentuje swoim strojem przynależność do określonej wspólnoty religijnej, która wyznacza kobiecie rolę podrzędną. Oczywiście podrzędność ta jest widoczna, jeśli przyjmiemy jako powszechne i niezbywalne prawo kobiety do wolności osobistej, religijnej i seksualnej.

Słowem, w jednym i drugim przypadku kobiety płacą rachunek za nieudany eksperyment wielokulturowości. Prowadzi on bowiem albo do zaakceptowania dyskryminacji muzułmanek pod hasłem „kulturowej wrażliwości”, albo do odrzucenia obowiązującej w Europie zasady chronienia wolności kobiet. Nie da się ze sobą pogodzić szariackiej zasady podrzędności kobiety wobec mężczyzny - ojca lub męża, z europejską zasadą wolności każdej płci.

Jedno jest pewne: w sporze tych dwóch kulturowych paradygmatów stroną przegraną są kobiety - prześladowane za to, że mają chustę na głowie lub za to, że jej nie mają.